

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Krytyka marksistowskiego podejścia

Isa Marjan

Isa Marjan
Krytyka marksistowskiego podejścia
Marzec 2020

Lewaniaan I, pg. 3–6. lewaniaan.com

pl.anarchistlibraries.net

Marzec 2020

Czy anarchiści chcieliby to przyznać czy nie, marksizm stał się ponownie modny. Prawdziwy niepokój związany z globalnym wzrostem skrajnej prawicy, sceptycyzm wobec bardziej "demokratycznych" organizacji po upadku ruchu Occupy Wall Street i alterglobalizacji oraz ogólna potrzeba kontekstualizacji odrażającej nędzy codziennego życia spowodowały, że wielu ponownie zwróciło się w stronę Moora.

Aby być jasnym od samego początku (i uniknąć nieuniknionych oskarżeń o dogmatyzm), jest możliwe jako anarchista swobodnie zagrabić i twórczo wykorzystać koncepcje z analizy Marksa, takie jak teoria kryzysu, teoria wartości, a nawet rodzaj materialistycznego podejścia do historii (choć ważne jest, aby pamiętać, że Marks z pewnością nie miał monopolu na te idee; Bakunin, Stirner i inni współcześni anarchiści badali wiele z tych samych problemów na bardzo podobne sposoby). Należy również zauważyć, że sam Marks był o wiele bardziej radykalny niż wielu jego naśladowców, czy to reżimy, które rządziły w jego imieniu, zawodowi aktywiści, którzy udają, że go czytają, czy też ci z akademii, którzy znaleźli po recesji publiczność dla na wpół strawionego pop-marksizmu.

Jednocześnie istnieją elementy w samej pracy Marksa, których każdy konsekwentny anarchista po prostu nie może zaakceptować i w rzeczywistości musi się im zdecydowanie przeciwstawić. Koncepcje takie jak *species-being* - *gattungswesen*, tłumaczone również jako *genus-being* - w szczególności stawiają nas przed głębokimi problemami. Nawet mając na uwadze cele wyzwolenicze, ryzykuje się wyobcowanie siebie i innych, gdy próbuje się określić totalizującą naturę. Projekt reifikacji tego czy tamtego jako "istoty" pewnej "grupy" służy również ograniczeniu naszych zmaganiań w najbardziej podstawowy ze sposobów: oferuje nadzieję na bardziej wolne społeczeństwo, podczas gdy nadal ogranicza nas poprzez twarde granice teraźniejszości.

Uproszczone, niemal teleologiczne poglądy historyczne przyjęte przez Marksa rodzą jeszcze inne pytania. Ponownie, być może największe niebezpieczeństwa mają tu charakter praktyczny; postępowe metanarracje dzielące rozwój historyczny na zgrabne etapy są nie tylko redukcyjne, ale zostały wykorzystane do uzasadnienia jednych z najbardziej odrażających przykładów kontrrewolucyjnych represji. W końcu to właśnie ten mechanistyczny pogląd na rozwój ludzkości zainspirował nieubłagany marsz bolszewików w kierunku kapitalizmu - budowę brutalnego aparatu bezpieczeństwa, tłumienie powstań robotniczych i demontaż zarówno sowieńskich, jak i instytucji rosyjskiej komuny (w której sam Marks dostrzegłby duży potencjał rewolucyjny).

Nie mniej wątpliwa jest mitologia dyktatury proletariatu, być może najbardziej znane źródło niezgody pomiędzy anarchistami a zwolennikami Marksa w ujęciu historycznym. Doświadczenia Rosji Radzieckiej, a nawet Katalonii kontrolowanej przez CNT zdecydowanie położyły kres osobiwej idei, że dalsza centralizacja państwa doprowadzi do jego ostatecznego zniesienia. W swoim niezwykle proroczym opisie państwa w warunkach socjalistycznej wysokiej nowoczesności (prawie sto lat przed pracami na arenie poststrukturalistycznej) Bakunin pisze:

Byłoby to panowanie naukowego intelektu, najbardziej autokratyczne, najbardziej despotyczne, najbardziej aroganckie i najbardziej bezczelne ze wszystkich reżimów. Powstanie nowa klasa, nowa hierarchia prawdziwych lub fałszywych sawantów, a świat podzieli się na dominującą mniejszość w imię nauki i ogromną ignorancką większość.

Są to jednak problemy teoretyczne, które mogą zostać odrzucone przez każdego, kto podchodzi do Marksa i jego myśli w sposób wrocławski - i w tym tkwi o wiele większe metodologiczne napięcie między anarchią a marksizmem. Jeśli rozumiemy marksizm jako pewien zunifikowany zbiór teorii opracowanych przez jednego człowieka, nie sposób nie znaleźć tam napięcia z jakimkolwiek wartościowym podejściem anarchistycznym.

Dokładniej, problem leży w orientacji, która chciałaby, aby ktoś nazywał siebie "marksistą" i tym samym, aby te idee nim rządziły. Każdy, kto wierzy, że nie ma się czego nauczyć od anarchistów czy innych podejść, że podstawowe problemy naszych czasów zostały rozwiązane przez kogoś 150 lat temu, przypisuje niemal mistyczną wartość pojęciom takim jak "warunki materialne" czy "dialektyka", a w debatach z zapalem odwołuje się do tego, co napisali Marks czy Engels zamiast do tego, co sam uważa za słuszne, jest raczej żalosną jednostką i prawdopodobnie nie jest zainteresowany bezwzględną krytyką wszystkiego, co istnieje. W rzeczywistości nietrudno dostrzec, jak takie sztywne trzymanie się ideologii może prowadzić do poparcia dla nowych i wysoce wyrafinowanych form dominacji, co dysydenci w tradycji, tacy jak Karl Korsch, trafnie określiliby jako "reakcyjne utopie".

Żona Winstona Churchilla skarżyła się na jego pijaństwo, na co on słynnie odpowiedział, że wyciągnął z alkoholu więcej, niż alkohol kiedykolwiek wyciągnął z niego. Jako jednostki, które chcą posługiwać się naszą krytyką jako bronią przeciwko dominującej kulturze, musimy wziąć więcej od Marksa, wszystkich innych teoretyków i samego anarchizmu, niż oni biorą od nas.